

Prześladowanie unitów we Włodawie w liście przebywającego 30 lat na zesłaniu Macieja Anisiewicza

Podjęte po powstaniu styczniowym represje carskie wobec unitów na Chełmszczyźnie i Podlasiu znalazły oddźwięk w wielu opisach i pracach naukowych. Są wśród nich także relacje z wydarzeń, które od 1867 r. miały miejsce we Włodawie. Obszerny opis prześladowań włodawskich unitów zamieszczony został w „Pamiętnikach z dziejów miasta i włodawskiej parafii 1913-1919” autorstwa ks. Ludwika Romanowskiego, opracowanych przez o. Dariusza Cichora oraz Mariusza Czuję i wydanych w 2015 r. przez Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Interesującym uzupełnieniem zawartych w nich informacji mogą być listy zesłańcy w głąb Rosji Macieja Anisiewicza z Włodawy, udostępnione na stronach internetowych Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej¹.

Jedną z najsurowszych form represji podjętych przez władze carskie wobec unitów opierających się przejściu na prawosławie były bezterminowe, wieloletnie zesłania do odległych części Rosji. Z Włodawy wywiezieni zostali: 1) Wawrzyniec Anisiewicz, 2) Maciej Anisiewicz, syn Wawrzyńca 3) Wawrzyniec Pliska, 4) Jakub Kalicki, 5) Paweł Krawczuk, 6) Wawrzyniec Ciepłowicz, 7) Teodor Kolenda, 8) Sylwester Kruciuk².

Wawrzyńca Anisiewicza (ur. 1822) z synem Maciejem (ur. 1853) deportowano w 1875 r. do guberni chersońskiej (tereny obecnej Ukrainy). Znaleźli się we wsi Maryjańskiej nad Dnieprem, w której Wawrzyniec zmarł w 1884 r. Maciej przebywał w Mikołajowie³. Do Włodawy powrócił w 1905 r., po ogłoszeniu carskiego ukazu tolerancyjnego z 30 kwietnia 1905 r., dającego wolność wyznaniową na terytorium Imperium Rosyjskiego. W tym samym roku ożenił się z Bronisławą Perfumowską, z którą miał troje dzieci: Helenę (ur. 1906), Pawła (1908) i Stanisława (1910). Zmarł we Włodawie w 1910 r. Przeżył 57 lat, z czego ponad 30 spędził na zesłaniu.

Prezentowany w dalszej części artykułu list Macieja Anisiewicza, w którym opisuje on przebieg prześladowań unitów we Włodawie, został napisany w 1892 r. do ks. Władysława Chotkowskiego w Krakowie. Ks. prof. Chotkowski był wybitną osobowością ówczesnego Krakowa. Pochodził z Wielkopolski. Urodził się w 1843 r. w Mielżynie. Po ukończeniu seminariów duchownych w Poznaniu i Gnieźnie oraz przyjęciu święceń kapłańskich w 1868 r. objął stanowisko wikariusza w kościele św. Marcina w Poznaniu, a następnie dyrektora konwiktu fundacji Szołdrskiego. Za działalność przeciw germanizacji został w 1873 r. wydalony z Poznańskiego. Udał się do Krakowa, gdzie poświęcił się pracy społecznej (np. sprawował mandat deputowanego do Rady Państwa w Wiedniu) i naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W uczelni, z którą związał się od 1881 r. pełnił w latach 1891-1892 funkcję rektora. Ks. prof.

Chotkowski był historykiem Kościoła, autorem prac m.in. o historii reformacji i Kościele unickim. Zasłynął także jako znakomity kaznodzieja, wygłaszający płomienne mowy na pogrzebach osobistości krakowskich. Zmarł w Rabce w 1926 r., a pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie⁴.

Szczególnie bliskie stały się ks. prof. W. Chotkowskiemu losy unitów podlaskich zsyłanych od 1875 r. w głąb Rosji – do guberni chersońskiej, a następnie orenburskiej. Nawiązał on kontakty z zesłańcami, dla których zaczął organizować m.in. pomoc materialną. Źródłem wiedzy o sytuacji unitów stały się pisane przez nich listy, które ks. Chotkowski publikował najpierw w „Kurierze Poznańskim” (1889), a następnie w krakowskim piśmie „Czas”. W 1890 r. oraz w 1893 r. (wyd. II) nakładem „Czasu” wydana została książka pt. „Listy unitów wygnanych do Orenburskiej gubernii”⁵, zawierająca treść wybranych listów. Dochód z jej sprzedaży został przeznaczony dla przebywających na zesłaniu unitów. Ks. prof. Chotkowski organizował też inne formy zbiórki funduszy na rzecz pomocy prześladowanym, w czym pomagali mu liczni krakowianie, np. blisko zaprzyjaźniony z nim wybitny artysta malarz Jan Matejko⁶.

W załączonym poniżej liście Maciej Anisiewicz omawia wydarzenia we Włodawie z lat 1867-1874. Cztery inne jego listy pisane w latach 1894-1895, dostępne w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej⁷, które zostaną zaprezentowane w następnym artykule, stanowią kontynuację korespondencji z ks. Chotkowskim. Maciej Anisiewicz relacjonuje w nich sytuację unitów na wygnaniu, rozlicza się także szczegółowo z udzielonej im pomocy finansowej.

W cytowanym tekście listu zachowano oryginalną pisownię.
Niech Będzie P.J. Chrystus i d. dnia 25/13 czerwca 1892 r.

Niegodny tułacz pozostający na posileniu, w chiersońskiej Guberni, przez lat 18 i niewiadomo jak dalek będzie kiedy, Bóg życia pozwoli, Maciej Anisiewicz, będąc jeszcze małym chłopcem, Gdy te prześladowanie początek brało, w roku 1867 w Miesiącu Sierpniu, w Mieście powiatowym Włodawie, G. Siedleckiej, zwołał naczelnik powiatowy Unijatów, rozkazał, Aby organy wyższyci z kościoła Unijackiego, że to niepotrzebne żeby oni byli. Ludzi z wielkim żalem odpowiedzieli, że tego niemożem uczynić lepiej nam głowy odetniecie; będąc wtedy naczelnikiem, Arendarenko, powiatowym ziemskiej straży Łazowskiej, postawili żołnierzy na zekucyie i zaczęli grabić koni krowy zabierać. U nas samych zabrali pare koni i dwie krowy, i kozacy pare tygodni stali nazekucy, zwołali Unitów do klebani i zwojskiem zmuszali owyżucenie organów. Ale starszego syndyka, to jest starszy brat przykościelie, sparafijanów wybrany, bardzo go zmuszali żeby on był przewodnikiem, to jego syn, bojąc się za ojca żeby tego nie uczynił, przy obecności wszystkich, całej

¹<https://jbc.bj.uj.edu.pl>

²Ks. L. Romanowski, 2015, Pamiętniki z dziejów miasta i włodawskiej parafii 1913-1919, o. D. Cichor, M. Czuj (red.), Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Włodawa, s. 42.

³Miasto portowe nad Bohem, liczące w latach 90. XIX w. ok. 75 tys. mieszkańców.

⁴U. Perkowska, 2016, Ksiądz Profesor Władysław Chotkowski (1843-1926). Historyk Kościoła, działacz społeczny i kaznodzieja, Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, Kraków.

⁵W. Chotkowski, 1893, Listy unitów wygnanych do Orenburskiej gubernii, Drukarnia „Czasu”, Kraków.

⁶A. Świątek, 2013, „Lach Serdeczny”. Jan Matejko a Rusini, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

⁷<https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/567012/edition/630486/content>

gromadywzioł od księdza klucz kościelny i wrzucił w głęboko wodę, że on tam pozostaje do dzisiejszego dnia. Dlatego wrzucił, Teodor Ciepłowicz, żeby jego ojciec niewarzył się natakcie występki podejmować ręce owyrzucenie organów nie mogli w tym razie i tego dnia swoje zamiary wypełnić, poczeli ludzi zabierać dowięzienia, także i mego ojca i Matkie i Babkie, byli zabrane. Uwięzieniu siedzieli i wielu też z parafii Włodawskiej byli zabrane do więzienia, i wiele kary musieli opłacić, i dotego wielu jeszcze było pobitych kozackimi knutami. Sami naczelnicy widząc że złudźmi niemogo nic uczynić którzy przeciwnie stali, to pozabierali dowięzienia; sami naczelnicy umyśleli koniecznie wyrzucić organy wynaleźli kowala pijaka żeby otworzył drzwi kościelne; otworzyli sami organy zdejmowali i proboszcza wtedy zabrali X. Józefa Liwickiego. A drugiego naznaczyli cobył zgłośny na prawosławne, tych co pobrali dowięzienia, popare miesięcy trzymali, i uwolnili. A jednego Teodora Kolendę wywieźli naposilenie. Ludzi od tej pory bardzo mało chodzili do Kościoła Unickiego. Unikali tego księdza nawet gdy ciała umarłe to sami pogrzebali, i wielu takich było co dzieci sami tylko zwody chrzścili. Uczekiwali miłosierdzia Boskiego, chociaż kare płacili za pogrzeby i chrzest i nawet i do więzienia zabierali, za pogrzeby

i chrzest, ale niedługo trzymali, tydzień albo trzy tygodni sądzili wszędzie, to puszczali do domu, udręczeni różne nachodzili i ciemniżyli naród unickij, przeciągnęło do 1874 Roku w Miesiącu październiku, przybyło wojsko 4 oddziały konnicy i setka kozaków także i pieszych żołnierzy pare roty, postawili nazekucyje pokilkku żołnierzy do jednego domu, naczelnik powiatowy, był wtenczas, Tur, bardzo złośliwy i wiele ludzi pokaleczył, że wojsku rozkazywał aby mocno bili knutami, żeby się podpisali na prawosławie, co była zekucyja. A to już same wojsko zabierało koni krowy woły i owcy co sie im podobało, także zborze i odzienie wielki rabunek, pozabierali wszystko co było u kogo, widzo że ludzi wszystko oddali A podpisać się niechco, zaczęli kozacy pokilkku gospodarzy sprowadzać do kancelaryi, naczelnik rozkazywał kozakom bić, zwielkiego strachu niektórzy podpisywali się, naczelnik mówił im że nie na wiare, Ale że będziecie spokojni nie będziecie się buntować, kto nie chciał do więzienia odprawiać do Białej, drugiego miasta też powiatowego, w tymże roku mnie zabrano i ojca i Matkie i szwagra a nasz dom pozostał pustkami co jeszcze było pozostało drzewa i różne gospodarskie sprzęty, to moskali sami rządili przez całe zime; nas trzymali uwięzieniu w przeciagu roku było zapytanie, Moje matkie

i szwagra uwolnili, zwięzienia; Mnie zojcem Wawrzyńcem wywieźli w chiersońskie G. ojciec przebrał się do wieczności w 1884 roku we wsi Maryjańskiej, nad rzeką Nieprem, w powiecie chiersońskim przez te wszystkie lata byli niezdrowe przez pobicie, mocno pobili głowy kozacy. Naczelnik powiatowy Tur doznał kary Bożej Gdy się znęcał nad ludźmi, to mu wszystkie dzieci pomarli, w przedłużeniu roku sam życie skończył, i wyznawał przed swymi sługami, że go Pan Bóg skarał za unitów, A ksiądz Bilacki cobył przystał tylko chciał pierszo obiednie mieć potym obrządku, rzuciło go od ołtarza, do wieczora życie skończył. My jeszcze w nieprzyjacielskich rękach, przez tylie lat niemamy żadnej ulgi ani miłosierdzia, tylko udręczenie żeby nas nigdzie nie puszczali i żadnego sparcia niedajo jeden drógięgo odwiedzić to ukradkiem, każdy stary i mały nazywa buntownikiem. Schilam się do stup Całuje W.N. oj. w ręce i nogi, niegodny wygnaniec Maciej Anisiewicz

Niech będzie P. J. Chyżus i k. dnia 25. czerwen 26
 13. 1892.
 Niegodny kutaer porostajacy naposileniu, wchiat
 donskiej gubernii, przez lat 18. i niewiadomo jak
 dalej będzie kiedy, Bóg tyja porwoli, Maciej Anisiewicz
 będą jeszcze matym, Gdy te przykładowanie porostek
 brato, w roku 1867. w miesiącu Sierpniu, w Miesiącu
 powiatowym Włodawie, G. Siedleckiej, zwotał naczelnik
 powiatowy Unijakow, rorkat, Aby organy
 wypruncili z kościoła Unijakowego, że to nie pobrze
 me żeby oni byli, Ludzi zwielkim ralem od
 powiadzieli, reny tego niemorem uczynić
 lepiej nam otowy obetnicie; będą takij nocni
 wnikiem, A rendarenko, powiatowym; Reimskiej
 strazy Łarowski, postawili rotmierz na reucyie
 i raceli pabić koni krowy rabirac; Unas samy
 rabrali pare koni i dwie krowy, i koracy pare ty
 godni stali na reucyie, zwotali Unikon doktoba
 mi, i wojskiem zmuszali owyrzucenie organów wte
 Sharsiego Syndyka, kojech starszy brat przykacie
 lis, sparafijanów wybrany; Bardzo go zmuszali żeby
 on był przewodnikiem, ko jego syn, bojąc się za
 ojca żeby legnucygnit, przy obecności wszystkich
 całej gromady wriot od księdza klucz kościelny
 i wrzucił w głęboko wodę, że on tam porostaje
 Małton